Krystyna Ostrowska

Psychologiczne skutki prawnej dopuszczalności aborcji

Studia Philosophiae Christianae 27/2, 155-163

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Studia Philosophiae Christianae
ATK
27(1991)2

Z ZAGADNIEŃ PSYCHOLOGII

KRYSTYNA OSTROWSKA

PSYCHOLOGICZNE SKUTKI PRAWNEJ DOPUSZCZALNOŚCI ABORCJI

WPROWADZENIE

Od przeszło roku toczą się publiczne dyskusje dotyczące dalszej prawnej dopuszczalności przerywania życia poczętych dzieci. Mają one niezwykle emocjonalny charakter. Jednocześnie psychologowie, którzy z racji swej profesji i dociekań naukowych zajmują się człowiekiem, jego działaniami, motywacjami, postawami i interpersonalnymi relacjami w zasadzie nie podejmują merytorycznej dyskusji. Nie ma również badań, do których dyskutujące strony mogłyby się odwoływać.

Niniejsze opracowanie odwołuje się do interdyscyplinarnych badań nad uwarunkowaniami postaw prokreacyjnych kobiet oraz do ustaleń psychologii społecznej w zakresie nabywania i funkcjonowania norm społecznych i moralnych.

Badania 1221 kobiet, które zmierzały do określenia uwarunkowań dzietności kobiet w Polsce (B. Hałaczek, K. Ostrowska 1990) dostarczają niezwykle ważnych informacji dla zrozumienia i oceny złożoności skutków funkcjonowania ustawy dopuszczającej aborcję.

Przede wszystkim zarysowuje się, obserwowana przez socjologów we wszystkich badaniach ostatnich lat, homogeniczność światopoglądowa. Samookreślenie badanych kobiet wobec wiary przedstawia się następująco:

wierzące i regularnie praktykujące — 47,9%
wierzące i sporadycznie praktykujące — 33,3%
wierzące lecz nie praktykujące — 14,0%
niewierzące — 4,8%

Stosunek do obowiązującej Ustawy z 27 kwietnia 1956 r. o prawnej dopuszczalności aborcji wyrażają odpowiedzi kobiet na dwa postawione im pytania: 1) Czy słuszny było wprowadzenie Ustawy?, 2) Jaki jest ich stosunek do Apelu Episkopatu o zniesienie Ustawy?

Odpowiedzi na powyższe pytania uzyskały następujący rozkład:

1) Czy słusznym było wprowadzenie Ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży?

zdecydowanie tak — 12,7%
tak — 20,9%
raczej tak — 24,3%
raczej nie — 12,2%
nie — 17,8%
zdecydowanie nie — 11,9%

2) Episkopat Polski wystąpił z apelem o zniesienie Ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży, apel ten:
zdecydowanie popieram — 25,4%
popieram — 17,2%
raczej popieram — 15,2%
raczej nie popieram — 20,2%
nie popieram — 13,7%
zdecydowanie nie popieram — 8,3%

Ocenę przerywania ciąży jako zabójstwa wyrażają odpowiedzi kobiet na pytanie: Czy przerywanie ciąży jest takim samym zabójstwem, jak każde inne? Uzyskano następujące wyniki:
zdecydowanie tak — 30,5%
tak — 24,4%
raczej tak — 15,0%
raczej nie — 18,0%
nie — 9,7%
zdecydowanie nie — 3,4%

Prezentowane wyniki badań ukazują stan przekonań i poglądów wobec zagadnień związanych z niszczeniem poczętych dzieci. Jednocześnie dostarczają przesłanek do wnioskowania o rozmiarach i zakresie sytuacji konfliktowych u sporej grupy kobiet na tle decyzji akceptującej poczęte dziecko.

FUNKCJONOWANIE CZŁOWIEKA W SYTUACJI KONFLIKTU NORM

Każda norma prawna ma do spełnienia następujące funkcje: reguluje postępowanie członków społeczeństwa (do pewnych zachowań zachęca, a innych zakazuje); kształtuje świadomość wobec wartości, które chroni; kształtuje ogólną świadomość prawną i moralną; pomaga w osiąganiu celów, ku którym zmierza dana grupa społeczna; pomaga w rozwoju więzi międzyludzkich i służy obronie interesów jednostki i grupy.

Czy Ustawa dopuszczająca aborcję spełnia powyższe funkcje, a szczególnie czy służy ochronie wartości, jakie wartości chroni, czy pomaga w rozwoju osób i grup społecznych a nawet całego społeczeństwa?

Niezaprzeczalnym faktem jest, że Ustawa nie tylko nie chroni, ale dopuszcza zniszczenie poczętego dziecka, jego unicestwienie, w sytuacji całkowitej bezbronności i słabości dziecka poczętego. Tym samym Ustawa aprobuje i usprawiedliwia zachowania ukierunkowane na szkodę drugiego człowieka w imię korzyści osoby, która podejmuje decyzję o zniszczeniu poczętego dziecka. Ten typ zachowań określa się mianem agresji interpersonalnej. Agresja interpersonalna w powszechnym odczuciu ludzi jest naganna i wiele jej form, jak np. bójki, pobicia, zabójstwa podlega penalizacji. Jednocześnie wiele instytutów naukowych w Polsce i na świecie prowadzi intensywne badania nad uwarunkowaniami i mechanizmami ujawniania się zachowań agresywnych w celu przeciwdziałania im.

Ustawa przyzwala na zachowania, które można określić jako samoagresja, gdyż chirurgiczne zniszczenie poczętego życia dziecka niesie ze sobą negatywne następstwa dla biologicznej, psychicznej i duchowej kondycji samej kobiety.

Ustawa poczęte życie ludzkie wrtościuje niżej niż dobrobyt materialny, wygodę życia, komfort psychiczny wynikający z unikania trudu i wyrzeczeń. Poczęte dziecko a w konsekwencji człowiek jest trakto-

wane przedmiotowo, instrumentalnie może być użyteczne lub nie w zależności od postawy rodziców i sytuacji. Ustawa deformuje pojęcie wartości człowieka. Jednocześnie Ustawa utrudnia odkrycie i realizowanie wartości macierzyństwa godząc w samą podstawę tej wartości a więc w poczęte dziecko.

Ustawa nie chroni interesów wszystkich członków społeczeństwa zezwalając na unicestwienie jednych (poczętych dzieci), i przyczyniając się do rozwoju i trwania konfliktów moralnych u innych (służby zdrowia) i wreszcie wykluczając możliwość uczestnictwa w podejmowaniu decyzji o losie poczętego dziecka przez sporą liczbę ojców, którzy nie są informowani o tym przez matki ich dzieci.

Tak więc istniejący stan prawny w tej dziedzinie (stosunku do poczętego dziecka) ma znacznie szerszą wymowę, niż tylko zabijanie poczętych dzieci. Stan ten narusza podstawowe zręby kształtowania się postaw wobec życia ludzkiego, wobec drugiego człowieka, wobec siebie, wobec prawa i moralności.

W tym miejscu pragnę poddać analizie wpływ tzw. niejednoznaczności i rozmytości norm na rozwój i psychiczne funkcjonowanie człowieka.

Z ustaleń psychologów wiadomo, że sfera moralnego kształtowania jednostki i całego społeczeństwa zostaje zagrożona poprzez stworzenie sytuacji, którą psychologowie określają jako niejednoznaczność i rozmytość norm. Taką sytuację mamy w przypadku prawnego przepisu dopuszczającego aborcję. Z jednej strony poszczególne jednostki i całe społeczeństwo socjalizowane jest do normy: nie zabijaj, nie niszcz (ludzi, rzeczy), z drugiej — norma prawna i rozpowszechniona dzięki niej praktyka głosi: możesz zabijać i niszczyć, gdy masz do czynienia z bezbronnym, z tym kogo jeszcze nie widzisz, nie dotykasz itp.

Wiele lat temu znany psycholog społeczny. Th. Newcomb opisywał sytuacje, w których występują przeciwstawne poglądy członków grupy na istotne dla nich sprawy. Twierdził on, że w takiej sytuacji większość członków tej społeczności jest narażona na ustawiczny konflikt w momencie podejmowania wyboru kierunku działania, i że nie mogą oni w sposób jednoznaczny i wyraźny oprzeć swojej decyzji na jednoznacznej i przez wszystkich podzielanej normie. Nadto niejednoznaczne i przeciwstawne normy nie tylko utrudniają wybór kierunku działania, ale tracą także swoją siłę motywacyjną.

Dokładnie z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie istnieje ustawa dopuszczająca niszczenie poczętych dzieci, ponieważ pod każdą szerokością geograficzną obowiązuje również norma poszanowania życia ludzkiego. Norma moralna — nie zabijaj — wskazuje wyraźnie na wartość życia ludzkiego i wszelkiego życia, norma prawna, o której mowa relatywizuje wartość życia ludzkiego i samego człowieka dopuszczając jego zniszczenie z tzw. przyczyn społecznych.

Fishbein i Ajzen zwracają uwgę na to, że przekonania normatywne, jakimi operuje człowiek w chwili podejmowania decyzji, składają się z dwóch elementów:

1. stopnia własnego akceptowania danej normy, np. poszanowania życia ludzkiego, człowieka,
2. stopnia, w jakim według mniemania jednostki, większość społeczeństwa, a szczególnie autorytety, respektuje daną normę i oczekuje jej wypełniania.

Aplikując te poglądy do naszych rozważań możemy przyjąć, że norma prawna dopuszczająca niszczenie poczętych dzieci jest tzw. spo-

łecznym kryterium aprobaty normy — nie zabijaj. Ona więc częściej, niż norma moralna staje się regulatorem postępowania wobec poszanowania życia drugiego człowieka. Efekt ten wynika z zauważonego przez psychologów mechanizmu aktywizującego działanie człowieka pod wpływem nacisku norm. Norma moralna w odczuciu społecznym odnosi się przede wszystkim do indywidualnych decyzji, które nie podlegają osądowi innych a jedynie ocenie własnego sumienia. Niezgodność postępowania z normą, która podlega osądowi społecznemu pociąga za sobą natychmiastowe sankcje ze strony otoczenia, a niezgodność z normą osobistą, podlegającą osądowi sumienia powoduje poczucie winy i wewnętrzny chaos. Przecistawność normy moralnej (osobistej) i prawnej (społecznej) powoduje — według schematu Fishbeina i Ajzena — kierowanie się w sytuacjach decyzyjnych, w działaniu normą społeczną a nie osobistą. Inaczej jest jednak z dokonywaniem samoocen własnej tożsamości moralnej. Ludzie bardziej boją się odrzucenia społecznego, które następuje natychiast, niż kary samopotępienia, która realizuje się w jakimś okresie czasowym, ale jest jednocześnie, jak twierdzi A. Bandura najsurowszą z kar, jaka może spotkać człowieka.

Tak więc samopotępienie wynikłe z naruszenia normy — nie zabijaj — staje się dla wielu kobiet, a także lekarzy źródłem daleko większych cierpień, niż materialny niedostatek rodzin, trud wychowania dziecka — brak komfortu materialnego czy przeciwstawienie się opinii publicznej.

Zgodność normy społecznej z normą osobistą z punktu widzenia rozwoju i funkcjonowania stwarza sytuację ich wyrazistości i jednoznaczności. Daje poszczególnym członkom społeczeństwa poczucie bezpieczeństwa i poczucia ładu, usuwa stany napięcia psychicznego i prowadzi do zgodności zachowań z poglądami, przekonaniami i postawami.

Young — w książce *Programy mózgu* — pisze: „napięcia i konflikty wynikające z niejasności pojęć dobra i zła są ceną, jaką ludzie muszą płacić od wieków". Jest sprawą oczywistą, że mądry ustawodawca każdego kraju, działając w imię dobra członków swojego społeczeństwa ogranicza obszary, które mogą być dla nich źródłem głębokich konfliktów moralnych.

Oczywistym postulatem jest określenie co dany ustawodawca rozumie pod pojęciem dobra jednostki i społeczeństwa. Jest to problem, czy dobre jest „bardziej być", czy „bardziej mieć".

W tym samym duchu wypowiada się polski psycholog o orientacji poznawczej M. Lewicka: „labilność ocen tego samego obiektu może prowadzić do głębokiego nieprzystosowania" (zarówno społecznego, jak i psychicznego — przyp. K. O.).

Inny polski psycholog, J. Kozielecki, twierdzi natomiast, że współczesny człowiek poszukuje ładu wewnętrznego tak, jak kiedyś poszukiwał ładu w otaczającej rzeczywistości, poszukuje także środków, za pomocą których mógłby zwalczyć wewnętrzny chaos. Współczesny ustawodawca nie może działać wbrew temu oczekiwaniu, nawet jeśli to oczekiwanie nie jest wyraźnie i świadomie przez wszystkich członków społeczeństwa artykułowane, a nawet przez niektórych zagłuszane i niedoceniane. Dane nauk społecznych dostarczają wielu dowodów potwierdzających słuszność tych dążeń. Reakcją na wewnętrzny chaos jest wzrost różnych form dewiacji społecznej i indywidualnej — poczucie bezsensu życia, narkomania, samobójstwa, alkoholizm, bierność i apatia, agresywność w stosunkach międzyludzkich, brak gotowości do poświęcenia i ofiary. Jest to dramat naszych czasów. Jednocześne

ten, kto nie chce przyjąć do wiadomości faktycznych przyczyn tego stanu i nie chce oddziaływać na te przyczyny, a wybiera zastępcze, objawowe przeciwdziałanie, powoduje utrzymywanie stanu chaosu moralnego.

Stan wewnętrznego chaosu, napięcia i konfliktów tak w fazie realizacji decyzji o zniszczeniu poczętego życia dziecka, jak i po zrealizowanu tej decyzji wprowadza każdą kobietę w stan określany przez psychologów jako dysonans moralny. Aby uzasadnić przed sobą, przed swoją normą osobistą ową niezgodność działania z normą kobieta musi korzystać z tzw. usprawiedliwień czyli technik neutralizujących poczucie winy. Warto zauważyć, że poczucie winy pełni podobną funkcję, jak ból a mianowicie jest sygnałem ostrzegawczym, wskazującym na zaburzenia w sferze psychiczno-duchowego funkcjonowania człowieka. Do najczęściej wypracowanych technik neutralizujących należą racjonalne uzasadnienia dobra już posiadanych dzieci, ochrony własnego zdrowia, a nawet dobro niszczonego dziecka. M. Kofta stwierdza, że wszystkie usprawiedliwienia czy mechanizmy obronne ego mają „charakter niepodmiotowy", tzn. dochodzi do uprzedmiotowienia człowieka; człowiek sam pozbawia się swojej podmiotowości, ukierunkowując własną aktywność na zapewnienie sobie względnego spokoju wewnętrznego, a nie na osobowy rozwój. Człowiek już nie kieruje swoim zachowaniem, ale poczucie winy i lęk obejmuje nad nim władzę i wyznacza jego działalność. Im więcej obszarów naruszonych w wyniku działania niezgodnego z uznawaną normą osobistą, tym więcej trzeba usprawiedliwień. Przykładowo, jeżeli kobieta decyduje się zniszczyć poczęte dziecko, które jest drugim jej dzieckiem, narusza normę „nie zabijaj", ale jednocześnie normę zapewniającą prawidłowy rozwój jej pierwszego dziecka (dziecko rozwija się harmonijniej pod względem psychicznym i społecznym w sytuacji, gdy musi uwzględniać interesy innych), wreszcie może naruszać normę jedności małżeńskiej, gdyż mąż nie tylko nie ma nic przeciwko temu, żeby było dwoje dzieci, ale nawet pragnie być ojcem większej liczby dzieci. Przykład ten bardzo często znajduje realne odbicie w pracy poradnianej.

Im więcej mechanizmów obronnych trzeba wyzwolić, tym bardziej traci się swoją podmiotowość, a działania znamionuje wiele niekorzystnych właściwości. Np. funkcjonowanie w roli żony i matki ujawnia się w postaci sztywnych stereotypów, niektóre działania podejmowane są tylko o tyle, o ile przynoszą natychmiastowe gratyfikacje i zapewniają spokój i przyjemność. Zostaje zawężona perspektywa działania, na pierwszy plan wysuwa się doraźny, natychmiastowy efekt. Przesłanki irracjonalne odgrywają większą rolę niż zazwyczaj, rezygnuje się z osobowego rozwoju na korzyść życia wygodnego i przyjemnego.

Psychologia poznawcza, a szczególnie ci jej reprezentanci, którzy zajmują się tzw. schematami poznawczymi, czyli wzorcami rzeczywistości jednostkowej, społecznej i transcendentalnej, a także regułami postępowania moralnego, społecznego, zwracają uwagę na to, że schematy te nabierają funkcji regulacyjnej tylko wtedy, gdy są wyraziste i jasne oraz czytelne dla obserwatora. Istnienie ustawy o dopuszczalności niszczenia poczętych dzieci powoduje niejasność co do wartości życia ludzkiego na tym etapie jego rozwoju, wartości macierzyństwa, bezinteresownej miłości, wartości trudu i wyrzeczeń dla dobra drugiego człowieka. Wzrastająca na całym świecie fala przemocy stosowanej wobec dzieci jest logicznym następstwem prawnej dopuszczalności niszczenia poczętego dziecka, gdyż prawo to daje niepodzielną władzę nad

bezbronnym dzieckiem wtedy, gdy uzna się, że jest ono przeszkodą w realizacji własnych dążeń. Ten stan prawny powoduje wzrost postaw egoistycznych, gdyż — jak mówi E. Fromm — tylko miłość do osoby, która jeszcze nie jest w stanie odpłacić nam za nasze poświęcenie i trudy, otwiera drogę do miłości w ogóle, w tym do miłości dorosłych.

PRAKTYKA PSYCHOLOGICZNA NA RZECZ OBRONY POCZĘTEGO DZIECKA I ZDROWIA KOBIETY

Minęło właśnie pięć lat od momentu mego zaangażowania się w działalność zmierzającą do obrony życia poczętego dziecka i ukazywania, na czym polega dobro psychiczne i moralne jednostki na gruncie personalistycznej koncepcji człowieka. Podstawowym celem prowadzonych przeze mnie rozmów psychologicznych (w szpitalu przy ul. Karowej w Warszawie) było — z jednej strony — uratowanie poczętego dziecka przed agresją rodziców, z drugiej — uratowanie kobiety przed nią samą i przed tymi, którzy z punktu widzenia osobowego rozwoju człowieka są złymi doradcami.

Poradnictwo prowadzone było na terenie szpitala (obecnie na mocy Rozporządzenia Ministra Zdrowia kierownik kliniki zlikwidował poradnię, działającą całkowicie społecznie). Prowadzone rozmowy były niezwykle trudne, a to z uwagi na fakt, podjęcia przez kobietę szeregu działań zmierzających w kierunku realizacji zniszczenia dziecka. Innymi słowy został już poniesiony jakiś wysiłek na rzecz tej decyzji i człowiek niechętnie wycofuje się z drogi, którą uznał w jakimś sensie za właściwą. Te wieloletnie rozmowy upoważniają mnie, a nawet zobowiązują do przekaznia tych doświadczeń, które były moim udziałem. Każda kobieta decydując się na zniszczenie poczętego dziecka przeżywa bardzo wyraźny konflikt wewnętrzny spowodowany wyborem działania sprzecznego z normą moralną (osobistą). O sile tego konfliktu świadczą takie fakty jak: płacz, silne napięcie mięśni, agresja słowna kierowana do osób, które podejmują rozmowy na temat tej decyzji.

Kobieta podejmuje decyzję o zniszczeniu dziecka pod wpływem przymusowych czynników sytuacyjnych.

Jej decyzja nie jest podejmowana w warunkach wolnego wyboru. Do najczęściej spotykanych form przymusu wobec kobiety należą: presja męża, który w sposób bezpośredni lub pośredni nie akceptuje faktu poczęcia dziecka, presja otoczenia (rodziny, sąsiadów, przyjaciół) wyznaczająca model współczesnej rodziny z jednym lub dwojgiem dzieci, cofnięcie pomocy przez rodzinę w przypadku pozytywnej decyzji — urodzenia dziecka.

Przedaborcyjny syndrom, a raczej dramat kobiety ujawniał się też w tym, że każda po przekroczeniu progu szpitala chciałaby jak najszybciej i nie w pełni w tym uczestnicząc mieć za sobą realizację zniszczenia dziecka. Jedna z kobiet na moje pytanie: Co by Pani zrobiła, gdyby nie było ustawy?, bez namysłu odpowiedziała — „to bym urodziła dziecko". Inna z wielkim bólem i łzami w oczach: „proszę Pani, żadna kobieta nie zabiłaby swego dziecka, gdyby miała pewność, że ktoś jej pomoże w tych trudnych chwilach".

O tym, że nawet w momencie końcowej fazy realizacji decyzji o zniszczeniu dziecka, kobieta przeżywa wahania co do słuszności wyboru drogi rozwiązania swego problemu w ewidentny sposób zaświadczają zachowania i wypowiedzi tych kobiet, które odstąpiły od tej

decyzji. Matki urodzonych dzieci piszą: „Wie Pani, tak się cieszę, że mi ją Pani uratowała. Nie mogę pogodzić się z myślą że mogłoby jej nie być. Chociaż jest mi nieraz ciężko... Teraz wydaje mi się, że już nigdy więcej nie uczyniłabym tak złego, jak chciałam z Nią uczynić. Tak bardzo się cieszę, że Panią poznałam i spotkałam w tym ciężkim dla mnie momencie". „Ta rozmowa dała mi bardzo wiele" — napisała jedna kobieta w naszym zeszycie po rozmowie. „Zdecydowałam się urodzić dziecko i na pewno będę je bardzo kochać. Jestem taka szczęśliwa". Inna zaś kobieta napisała: „Jestem matką dwojga ślicznych dzieci, kiedy patrzę na nie, miłość rozpiera mi serce i nie pamiętam, już o wielkim bólu osamotniena, z jakim obroniłam je przed małością ludzką. Sama jednak nic bym nie udźwigała. Spotkałam wtedy w tamtej rozpaczliwej chwili człowieka, jak to się mówi wielkiego serca, która pomogła, wsparła i pocieszyła, mówiła mi, że to ja się liczę, jestem najważniejsza, bo to wielka sprawa, najważniejsza, uratować swoje dziecko".

Wszędzie tam, gdzie udało się odwieźć kobietę od tragicznej decyzji zniszczenia jej dziecka spotykaliśmy się ze słowami podziękowania i radości, choć nieraz tym ludziom trzeba pomóc i oni sami borykają się z wieloma trudnościami, ale dzięki odzyskaniu wewnętrznej harmonii łatwiej jest im stawiać czoła wymaganiom ich obowiązków. Nie zdarzyło się, aby przyszła do nas jakakolwiek kobieta i powiedziała, że popełniliśmy błąd, że ma do nas pretensje. Przeciwnie, kobiety uratowanych dzieci okazują radość. Inaczej wygląda sprawa z tymi, które zrealizowały swoją decyzję. O ich problemach najlepiej wiedzą lekarze, ginekolodzy którzy kierują lub wykonują aborcję. Wiele kobiet od tego momentu zażywa środki uspakajające, cierpi na bezsenność, rozdrażnienie i inne typowe objawy nerwicy egzystencjalnej.

Tak zwany syndrom przedaborcyjny i postaborcyjny jest reakcją na sytuację rozmytości norm postępowania w dziedzinie ludzkiej prokreacji. W skali ogólnej można wymienić następujące czynniki mające swoje źródło w istniejącym ustawodawstwie, odpowiedzialne za wywoływanie i utrzymywanie stanów określanych syndromami aborcji.

1. niepewność co do wartości początków życia ludzkiego,
2. ukazywanie wzorców postępowania niezgodnego z takimi samookreśleniami jak: katolik, uczciwy człowiek itp.,
3. uwalnianie się od oosbistej odpowiedzialności za decyzje i działania,
4. brak motywacji do poznawania i uczenia się innych niż aborcja metod regulacji poczęć,
5. odwrócenie hierarchii wartości, w ten sposób, że wartości określające posiadanie stoją wyżej niż określające doskonalenie osoby,
6. otamowywanie rozwoju postaw altruistycznych przez dopuszczanie możliwości niszczenia bezbronnego dziecka.

PODSUMOWANIE

Argumentacja moja zmierzała do wykazania szkodliwości obowiązywania ustawy dopuszczającej niszczenie poczętych dzieci. Szkodliwość rozpatrywana była z punktu widzenia psychicznego, społecznego i duchowego rozwoju człowieka. Celowo pominięte zostały aspekty dotyczące szkodliwości dla organizmu kobiety oraz skutków społecznych i demograficznych związanych z ustawą.

Ustawa godzi nie tylko w dziecko poczęte, godzi w dobro wielu

członków społeczeństwa, stwarzając pozory troski o jakość życia kobiety, o jej wolność i godność.

Z punktu widzenia współczesnej wiedzy psychologicznej (psychologii społecznej, klinicznej, religii, prenatalnej) wszędzie tam, gdzie zostały wprowadzone przepisy prawne zezwalające na niszczenie poczętego życia ludzkiego, dokonuje się systematycznego, acz zakamuflowanego niszczenie nie tylko dzieci nienarodzonych, ale także zdrowia psychicznego szerokiej rzeczy członków społeczeństwa. Bowiem w konkretnych wyborach jednostkowych opowiedzenie się za rozwiązaniem podsuwanym przez przepis prawny wbrew uznawanej normie moralnej wywołuje każdorazowo stan dysonansu poznawczego. Dysonans z kolei domaga się rozładowania. Wymaga podjęcia działań zmierzających do zlikwidowania nieprzyjemnego stanu napięcia psychicznego, objawiającego się niepokojem, wybuchowością, drażliwością, nadmiernym pobudzeniem lub apatią. Wytworzenie tzw. mechanizmów obronnych mających na celu neutralizację przed i postaborcyjnego syndromu, jest ceną, jaką płaci każda kobieta i każda inna osoba, która podejmuje działania naruszające równowagę między uznawanymi i cenionymi wartościami. Mechanizmy obronne są wytworami psychicznymi, które działają doraźnie, ale które jednocześnie hamują faktyczny rozwój osobowy człowieka.

Ustawa zezwalając na niszczenie poczętego życia z racji społecznych godzi w samą hierarchię wartości ogólnoludzkich. Nadaje rangę wartości ostatecznych tym wartościom, którym przysługuje jedynie ranga wartości instrumentalnych. Omawiany przepis prawny uczy także wartościowana ludzi, zdarzeń, rzeczy itd. przez pryzmat jednego wymiaru czasowego, tj. teraźniejszości. A zdrowy psychicznie człowiek funkcjonuje w trzech perspektywach czasowych: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Odwracając hierarchię wartości, skracając perspektywę czasową w konkretnych decyzjach utrudnia się poszczególnym członkom społeczeństwa dokonywać jednoznacznego rozpoznania co jest dobre, a co jest złe dla człowieka, jako człowieka.

Powyższe powody uprawniają do stwierdzenia, że istniejący przepis prawny hamuje rozwój osobowy całego społeczeństwa. Zdaniem A. Maslowa, człowiek odznaczający się lepszą oceną rzeczywistości, większą akceptacją siebie i innych oraz natury, większą spontanicznością, większą koncentracją nad problemami, większym stopniem indywidualności (tożsamości), większą niezależnością i oporem przed naciskami zewnętrznymi, większą świeżością ocen i bogactwem reakcji uczuciowych, silniejszymi więzami z innymi ludźmi, tolerancyjnością i potencjałem twórczym jest człowiekiem zdrowym psychicznie, rozwijającym swoje potencjalne psychiczne, duchowe i fizyczne możliwości.

Nikomu, komu losy Polski leżą na sercu, nie trzeba udowadniać, że potrzebujemy zdrowych psychicznie ludzi, dojrzałych osobowościowo, gotowych podejmować trud własnego i kraju rozwoju.

Ludzie wewnętrznie skłóceni, zagubieni pośród przecistawnych norm postępowania nie są w stanie podjąć i realizować w sposób w pełni satysfakcjonujący przebudowy społeczeństwa.

Minione lata dokonały poważnego spustoszenia w sferze moralnego rozwoju wielu członków naszego społeczeństwa, stąd bez uporządkowania warunków zewnętrznych w tym prawnych, nie może być mowy o żadnym postępie.

Ustawa z kwietnia 1956 roku winna być jak najszybciej zniesiona, a gwarancje dla życia dziecka i zdrowia psychicznego społeczeństwa

powinien zapewniać kodeks karny. Jednocześnie stymulowanie społeczeństwa w kierunku bardziej społecznych postaw pozwoli na zrealizowanie wielu inicjatyw zmierzających do organizowania pomocy rodzinom, które same nie potrafią zaspokoić potrzeb ich dzieci. Zbudowany na ładzie moralnym charakter więzi międzyludzkich może być najlepszym gwarantem poszanowania wolności, godności i dobra kobiet. Nie bowiem warunki ekonomiczne, ale brak oparcia, miłości, wzajemnego zrozumienia, popycha wiele osób w kierunku korzystania z dopuszczalności omawianej ustawy. Takie ostatecznie refleksje nasuwają się na podstawie bezpośredniej pracy psychologicznej z osobami uwikłanymi w trudną sytuację decyzyjną, wynikającą z potrzeby opowiedzenia się wobec faktu poczęcia dziecka.

BIBLIOGRAFIA

Fromm E.: *Sztuka miłości.* Warszawa 1985.
Hałaczek B.: *Mieć dziecko? Antropologiczna problematyka postaw prokreacyjnych.* Warszawa 1989, Wyd. Arch. Warsz.
Hałaczek B., Ostrowska K.: *Uwarunkowania dzietności kobiet w Polsce.* Warszawa 1990.
Kofta M.: *Samokontrola i emocje.* Warszawa 1978.
Kozielecki J.: *O człowieku wielowymiarowym.* Warszawa 1988.
Maslow A. H.: *W stronę psychologii istnienia.* Warszawa 1986.
Psychologia spostrzegania społecznego. red. M. Lewicka, J. Trzebiński, Warszawa 1985.
Young J. Z.: *Programy mózgu.* Warszawa 1984.

TERESA RZEPA

PSYCHOLOGICZNE POGLĄDY KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

1. WSTĘP

Przełom XIX i XX wieku był znaczący dla psychologii. Panujące w nauce ostatnich dziesięcioleci XIX wieku hasła pozytywistyczne stanowiły z jednej strony inspirację do rozwoju psychologii jako nauki o jasno określonym przedmiocie, zadaniach i metodach badawczych, z drugiej natomiast, wzbudzając ostre sprzeciwy, przyczyniły się do jej rozbicia na wiele szkół. Naczelne hasło pozytywistyczne oczyszczenia nauki z dotychczasowych metafizycznych i apriorycznych naleciałości (na drodze uznania za przedmiot badania naukowego — opartych na doświadczeniu — realnych faktów i zachodzących między nimi relacji), przyznawało psychologii nadrzędny status wobec innych nauk. Dość często obserwowano wówczas zjawisko porzucania przez uczonych filozofii na rzecz psychologii. Psychologia jawiła się bowiem jako nauka prawdziwa, właśnie na faktach oparta i wolna od odwiecznych filozoficznych sporów. Poszerzone w ten sposób zastępy psychologów nie mogły nie przyczynić się do rozwoju psychologii końca XIX wieku. Iście rewolucyjnym wydarzeniem, choć poprzedzonym przez wcześniejsze eksperymenty psychologiczne (np. Williama Jamesa od lat siedemdziesiątych XIX w.), było udostępnienie przez Hermanna von Helmholtza (fizyka i fizjologa) swej pracowni psychologom oraz założenie przez Wilhelma Wundta laboratorium w Lipsku.